

BIBLICUM ŚLĄSKIE

KURS ZASADNICZY

Wykład VIII - Księga Rodzaju - Szkoła modlitwy

Początki kultu

Księga Rodzaju wspomina, że początki kultu mają swoje korzenie u zarania dziejów. Kiedy Setowi, trzeciemu z potomków Adama, rodzi się syn Enosz, „wówczas zaczęto wzywać imienia Jahwe” (Rdz 4,26b). Wszystkie trzy wymienione tu imiona są symboliczne. Set jest eponimem Semitów, Adam i Enosz to w języku hebrajskim także ogólne określenia człowieka. „Wzywianie imienia Jahwe” jest synonimem opisującym czynności kultowe. Imiona dla starożytnych Izraelitów zawsze były synonimem osoby. Wyrażały jej charakter i reprezentowały jej obecność. W konsekwencji wzywianie imienia Jahwe pozwalało więc doświadczać Jego charakteru i obecności. O pierwszym konkretnym akcie kultu czytamy jednak dopiero wtedy, gdy Noe, po wyjściu z arki, składa Bogu ofiarę całopalną. Ma ona charakter dziękczynny za ocalenie. Zanim do tego doszło, Bóg przemawiał do Noego, a Noe posłusznie „wypełnił wszystko tak, jak Jahwe mu polecił” (Rdz 7,5). Ofiara całopalna to jedyny typ ofiary, znany w Księdze Rodzaju. Polegał na całkowitym spalaniu żertwy ofiarne, co symbolizowało całkowite oddanie się Bogu. Kiedy później czytamy o dziejach Abrahama, wielokrotnie mowa jest o tym, że patriarcha „wzywał imienia Jahwe” (Rdz 13,4; 21,33; 26,25) i budował ołtarze w różnych miejscach (Rdz 12,7-8; 13,18). Nigdy jednak nie składał na nich ofiar. Po raz pierwszy zechce to uczynić na górze w kraju Moria, kiedy przyjdzie mu złożyć ofiarę ze swego syna. Ostatecznie jednak Bóg powstrzyma go przed tym czynem i Abraham złożył w ofierze barana w zamian za Izaaka (Rdz 22,9-13). Warto zwrócić jeszcze uwagę na jedną znamieną rzecz, która łączy i zarazem różni Noego od Abrahama. Noe, a także poprzedzający go Henoch, to dwaj patriarchowie z czasów przed potopem, o których czytamy, że „chodzili z Bogiem” (Rdz 5,22.24; 6,9). Współczesne tłumaczenia często oddają ten hebrajski idiom, słowami „żyć w przyjaźni z Bogiem”. O Abrahamie mówi się w podobny sposób. Bóg wzywa go, aby „chodził przed Nim” (Rdz 17,1; por. Pwt 13,5: o Izraelu), co z kolei tłumaczy się w sensie „służ Mi”. Nie wiemy do końca czy jest jakaś zasadnicza różnica pomiędzy tymi określeniami. Wielu badaczy uważa jednak, że w przypadku bohaterów sprzed potopu, należy myśleć o ściślejszych, niemal mistycznych relacjach ze Stwórcą. W przypadku Abrahama z kolei chodzi bardziej o styl życia, chodzenie drogami wyznaczonymi przez Boga.

Spróbujmy wyciągnąć pierwsze wnioski z lektury tych tekstów. Modlitwa to umiejętność słuchania Boga i dziękowania mu za swoje życie. To zarazem

umiejętność zaufania. Nie trzeba w niej wielu słów, „Bóg bowiem wie czego wam potrzeba, zanim Go o to poprosicie”, mówi Jezus w Kazaniu na Górze. Potrzeba natomiast „czynić wszystko to, co mówi nam Bóg”, „chodzić przed nim” drogami, którymi chce nas prowadzić i zaufać, że u ich celu jest nasze ostateczne dobro. Modlitwa to także oddanie całego siebie Bogu. Ofiara Noego stwarza okazję do tego, aby Stwórca objawił swoje miłosierne oblicze. Gotowość do złożenia heroicznej ofiary ze strony Abrahama, otwiera natomiast drogę do rozprzestrzeniania się błogosławieństwa Bożego na wszystkich jego potomków i na wszystkie ludy ziemi.

Modlitwa wstawiennicza (Rdz 18,16-32)

Słynny dialog Abraham z Bogiem w poszukiwaniu drogi ratunku dla sprawiedliwych znajdujących się w Sodomie, a dzięki nim także sposobu na ocalenie całego miasta splamionego „wielkim złem”, to przykład modlitwy wstawienniczej. Przypomina formę prorockie modlitwy za naród wybrany, jakie znaleźć możemy np. w Księdze Amosa czy Jeremiasza. Wzorem takiej modlitwy był jednak przede wszystkim Mojżesz, wstawiający się u podnóża góry Synaj za grzeszny naród, który czcił złotego cielca. W kanonicznym układzie ksiąg biblijnych Abraham jawi się jako „pierwszy Mojżesz”, zaś Mojżesz jak „nowy Abraham”. Bóg wybrał patriarchę i przeznaczył do wypełnienia szczególnej misji wobec swoich potomków i wszystkich ludów ziemi (ww. 18-19; por. Rdz 12,2-3). Ma on uczyć swoich potomków sprawiedliwości i praworządności. W dialogu, jaki prowadzi on z Bogiem, dominuje temat sprawiedliwości Boga. Swoje wyjaśnienie znajduje tu także sens wykonywanej przez Boga kary i ocalenia. Bóg wybrał Abrahama i obiecał mu liczne potomstwo (Rdz 18,9-15). Zamierza uczynić go „wielkim narodem” (Rdz 18,18; por. Rdz 12,2) i pośrednikiem błogosławieństwa dla innych narodów (Rdz 18,18; por. Rdz 12,3b). Patriarcha wie już, że Bóg zagwarantował mu potomstwo i nie musi więcej obawiać się o swoją przyszłość (por. Rdz 15,3-4). Zapowiedź zniszczenia Sodomy stanowi jednak kontrast dla pośredniczej roli Abrahama względem ludów ziemi. Poinformowany o planach Boga wobec Sodomy (Rdz 18,17-21), patriarcha zaczyna więc wypełniać teraz drugą część swojego powołania. Wstawia się za sprawiedliwymi mieszkańcami miasta, a zarazem prosi Boga o ocalenie tego miejsca ze względu na nich (Rdz 18,23-32). Bóg zgadza się na to, mimo, że grzeszna większość w tym miejscu zasługuje na karę. Z drugiej strony, jako „Sędzia całej ziemi” musi wysłuchać oskarżenia (Rdz 18,20) i dokładnie sprawdzić jego słuszość (Rdz 18,21). Działania Boga nacechowane są poczuciem absolutnej sprawiedliwości. Wstawiający się za grzesznym miastem, Abraham staje się jednak pierwowzorem sprawiedliwego, który swoją modlitwą pragnie ocalić grzeszne miasto (por. Jr 5,1; Ez 22,30; Iz 52,13-53,12). Ocalenie nie przekreśla odpowiedzialności jego mieszkańców za popełnione grzechy (por. Rdz 19). Uwaga koncentruje się jednak przede

wszystkim na losie sprawiedliwych, którzy żyją pośród grzeszników (Ez 14,12-23; 18,1-31). Dialog prowadzony przez Abrahama otwiera zupełnie nowy rozdział w refleksji nad ich rolą pośród tej społeczności (por. Ag 2,12-14). Dotyczy bowiem pozytywnej roli, jaką mogą i powinni w niej odegrać. Abraham zatrzymuje się na dziesięciu sprawiedliwych, których i tak zabraknie, aby ocalić grzeszne miasto. Bóg jednak nie pozwoli, aby zginął choćby jeden sprawiedliwy, dlatego ocali Lota i jego rodzinę. Linię sprawiedliwych, którzy mogą ocalić „wielu” grzeszników, wieńczy Jezus Chrystus (Mk 10,45), zwycięzca śmierci (Rz 6,9; 1 Kor 15,54-55). Bóg który oszczędził Izaaka przed złożeniem w ofierze, „swego syna nie oszczędził...” (por. Rz 8,32; por. Rdz 22,12b.16b.18b), składając go na ofiarę z a nasze grzech.

Postawa Abraham jest zachętą do wytrwałej modlitwy za grzeszników, a dzieło zbawienia dokonane przez Jezusa Chrystusa powinno jeszcze bardziej budzić w nas potrzebę modlenia się nie tylko o ocalenie sprawiedliwych, ale i o nawrócenie tych, „którzy się źle mają”.

Modlitwa o zrozumienie woli Bożej (Rdz 22,1-19)

„Bóg wystawił Abrahama na próbę...weź twojego syna jedyne, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze...” (Rdz 22,1a.2). Abraham nie wie, że chodzi o próbę. Dowie się o tym dopiero, w momencie, gdy będzie trzyma w swoim ręku nóż ofiarniczy, gotowy wypełnić wolę Bożą (Rdz 22,11-12). Obserwując jego postępowanie pomiędzy tymi dwoma momentami, nie mamy jednak wątpliwości, że – choć z wielkim bólem – to konsekwentnie robi wszystko, aby wykonać to, co Bóg mu polecił. Dla obserwatora są to momenty pełne napięcia: czy Abraham podoła próbie? Każde słowo i każdy gest patriarchy wzmagają tylko to napięcie, bo wybór nie tylko jest trudny, ale w świetle dotychczasowych doświadczeń wydaje się absurdalny i nielogiczny. Bóg powołał Abrahama w podeszłym wieku składając mu wiele obietnic (Rdz 12,1-4). Patriarcha zmagał się z tym, aby zrozumieć, że dla Boga nie ma nic niemożliwego i jego, podeszła w latach żona, urodzi mu syna, z którym związane będzie wypełnieni wszystkich obietnic. Teraz, kiedy wszystko wydaje się być na dobrej drodze, Bóg nakazuje złożyć mu tego syna w ofierze. Zaufać, że go nie opuścił i nie oszukał. W dramatycznej rozmowie z Izaakiem patriarcha wyrazi nadzieję, że „Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie...” (Rdz 22,8), sługom zaś powie: „zostańcie tu...a my potem wrócimy do was” (Rdz 22,6). Jego nadzieja nie zostanie zawiedziona (Rdz 22,13-14) i Abraham ostatecznie podoła próbie, a Bóg z jeszcze większym natężeniem powtórzy mu wszystkie obietnice (Rdz 22,15-18). Ten piękny tekst pozwala obserwatorom zmagać Abraham uzmysłowić sobie, jak wiele razy w naszym życiu, nie wiemy, że „Bóg wystawił nas na próbę”. Zachęca nas do modlitwy o zrozumienie woli Bożej, o wytrwałość i zaufanie w chwilach takich doświadczeń.

Modlitwa o prowadzenie przez Boga (Rdz 24)

Rdz 24 to najdłuższy epizod w całej Księdze Rodzaju. Zawiera w sobie nie tylko przekonanie, że Bóg prowadzi człowieka na drogach jego życia, ale i pochwałę postawy ufności w to, że tak rzeczywiście jest. Abraham jest dojrzały w wierze. Ufa, bo tego nauczył się „chodząc przed Bogiem”, że Jahwe spełni wszystko, co obiecał jemu i jego potomstwu. Sługa, którego posyła z misją znalezienia żony dla swego syna, Izaaka, ma jednak wiele wątpliwości (Rdz 24,5). Zawierza się jednak Bogu (Rdz 24,13-14), prosi o znak i go otrzymuje (Rdz 24,15-25). Umie też za to dziękować (Rdz 24,26-27) i dawać świadectwo przed innymi (Rdz 24,35-49). Ta piękna i pełna romantyzmu historia zachęca do tego, aby umieć patrzeć wokół siebie szeroko otwartymi oczami. Abraham doświadczył w swoim życiu, że nie należy patrzeć na Boga tak, jakby był człowiekiem. Wie już, że dla Niego „niema nic niemożliwego”, a sprawy nie zawsze toczą się według ludzkiej logiki. Aby zrozumieć tę postawę, potrzeba przyjrzeć się całemu życiu patriarchy i jego zmaganiom o dojrzałość w wierze. Sługa mu się tego jeszcze nauczyć. Zaufać doświadczeniu swojego pana i skuteczności modlitwy zgodnej z wolą Boga.

Nie trudno domyśleć się do jakiej modlitwy zachęca nas treść tej opowieści. Najpierw jest w niej zachęta, aby cofnąć się i pójść śladem bohaterów wiary, wsłuchać się w ich głos i doświadczenie. Pomocą służy tu najpierw teksty Pisma Świętego, a potem także hagiografie i żywoty świętych. Potem jest tu wezwanie do niemniej ufnej modlitwy, słowami „jeśli taka jest Twoja wola...”. Sługa modlił się „*O Jahwe, Boże mojego pana, Abrahama! Spraw proszę, aby dziś coś się zdarzyło i okaż łaskawość mojemu panu, Abrahamowi.*” (Rdz 24,12). Prosi o znak, który pomoże mu poznać, czy dotarł do właściwej osoby i zarazem celu wyznaczonej mu misji (Rdz 24,13-14). Przekonuje się nie tylko, że został natychmiast wysłuchany („zanim skończył mówić...”; w. 15), ale i że otrzymał znacznie więcej niż prosił (Rdz 24,26-27). Jezus mówi „proście a będzie wam dane, szukajcie a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam... Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy go proszą” (Mt 7,7.11). Na pamięć przychodzą też słowa modlitwy Jezusa w Ogrójcu: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Wszakże nie Moja, lecz Twoja wola niech się stanie” (Łk 22,42).

Modlitwa doświadczenia Bożej obecności (Rdz 28,20-21)

Jakub nie rozmawia z Bogiem tak, często, jak czynił to Abraham. Znacznie więcej w jego życiu zależy od jego własnej postawy. Trzy razy jednak doświadcza szczególnego spotkania z Bogiem (Rdz 28,10-22; 32,25-33; 35,9-13). Podczas pierwszego z nich mówi: „Jeśli Bóg będzie ze mną, strzegąc mnie w drodze, w którą wyruszyłem, jeżeli da mi chleb do jedzenia i ubranie do okrycia się i jeżeli wrócę szczęśliwie do domu mego ojca, to Jahwe będzie

moim Bogiem...” (Rdz 28,20-21). Niewątpliwie jest to modlitwa o doświadczenie opieki ze strony Boga. By zrozumieć jednak jej głęboki sen, trzeba spojrzeć na nią ponownie z perspektywy całego życia patriarchy. Wyrusza on z domu rodzinnego w atmosferze konfliktu ze swoim bratem Ezawem. Zatrzyma się na wiele lat w domu swego przyszłego teścia Labana, gdzie również wejdzie w konflikt z gospodarzem. Nie zawsze cała wina jest po jego stronie, ale niewątpliwie Jakub ma krnąbrny charakter. Będzie musiał uczynić wiele, aby go złagodzić i nade wszystko zdobyć się na wiele wyrzeczeń, by umieć przebaczyć i prosić o przebaczenie. Nie wiemy czy i o czym rozmawiał przez te wszystkie lata z Bogiem. Wiemy, że jego drugie spotkanie z Nim pokazało, iż nie jest łatwym przeciwnikiem również dla Boga. Stąd jego nowe imię: „Odtąd nie będziesz się zwał Jakub, lecz Izrael, bo walczyłeś z Bogiem i ludźmi i zwyciężyłeś” (Rdz 32,29). Nie był to tryumf silniejszego nad słabszymi, lecz doświadczenie człowieka, który nie zawsze umiał chodzić drogami Bożymi, ale zawsze umiał uczyć się na swoich błędach. Jego zmaganie się z Bogiem zakończy się ostatecznie błogosławieństwem i powtórzeniem obietnic złożonych niegdyś Abrahamowi (Rdz 35,9-12). Również zawierzenie się Bogu na początku drogi, zostaje zwieńczone bezpiecznym powrotem do domu jego ojca, Izaaka (Rdz 35,27).

Historia Józefa i jego braci jeszcze bardziej uwypukli odpowiedzialność ludzi za budowanie pokoju oraz konieczność wzajemnego przebaczenia, aby to się udało.

Podsumowanie

Księga Rodzaju zachęca nas przede wszystkim do różnych rodzajów modlitwy. Jest w niej zachęta do dziękczynią (Noe, sługa Abrahama) i modlitwa wstawiennicza (Abraham). Modlitwa obejmuje także prośbę o zrozumienie woli Bożej, prowadzenie przez Boga i doświadczenie Jego obecności.